

2 zł + **NIEPYTKA**



FOLKPRESE

SPORT

MODA

Z ŻYCIA SZKOŁY

PRZEMYŚLENIA

KULTURA

WSTĘPNIK

Czytelniku, w imieniu całej redakcji witam

Cię w pierwszym w tym roku wydaniu gazetki. Wakacje pozwoliły nam odzyskać siły, zabawić się i spędzić więcej czasu z rodziną i przyjaciółmi. Mam nadzieję, że każdy tęsknił za naszymi kochanymi dziennikarzami i ich artykułami.

Wrzesień jest miesiącem gdy wracamy do szkoły. W związku z tym nasza redakcja zebrała się i stworzyła gazetkę, którą trzymasz teraz w rękach i możesz się sycić tym, co jest w niej zawarte.

Serdecznie zapraszam do zapoznania się ze wszystkimi artykułami i relacjami, jakie są przedstawione w tym numerze.



Pozdrawiam Szymon Jan Komorowski

Mateusz Szklarz

MERCEDES SLS BLACK EDITION

Drodzy czytelnicy, młodzi kierowcy;

Zdajcie sobie wreszcie sprawę, że samochód jak i każdy pojazd wyposażony w silnik spalinowy to najlepszy przyjaciel człowieka oddając mu część zglebcie poniższy artykuł.

Może to i trochę nielegalne. Może nie robicie tego sami, ale z pewnością jesteście zadowoleni, gdy ktoś zrobi to dla was... O czym mowa? O ostrzegawczym mrugnięciu światłami.

Dziś auto patrzy w przyszłość i sprawdza, czy nie ogarnęły was żal, zazdrość lub żądza wobec wyprzedzonej właśnie dziewczyny. ~Jeremy Clarkson

Opłacanie człowieka, by cały dzień czekał w samochodzie na pędzących kierowców, musi być drogie, trzeba mu dostarczać przekąski, gazety i rosół. Richard Hammond

Poznajmy prawa ruchu: Minionej zimy władze Chin i Indonezji wprowadziły dziwne zmiany w prawie o ruchu drogowym. I to wszystko prawda!!!!!!

1.W Derby w amerykańskim stanie Kansas nie wolno bez pozwolenia miejscowej olicji jeździć drogą publiczną wierzchem na zwierzęciu. Przepis dotyczy nie tylko koni, ale także każdego zwierzęcia, jakiego dałoby się dosiąść na oklep. Za złamanie tego nakazu prawo przewiduje dla jeźdźcy mandat w wysokości 100 dolarów.

2.Wypłosz brzdąca: Jedź do Danii-poćwiczysz przysiady. Bo jeśli w tym kraju wsiądziesz do auta i ruszysz, nie zaglądając uprzednio pod podwozie, ryzykujesz zapłacenie mandatu. Przed uruchomieniem silnika obowiązuje kierowcę sprawdzenie, czy pod autem śpią dzieci. Jeśli jakieś akurat śpi, nie wolno machnąć ręką i odjechać. Z dosłownej lektury tego przepisu może wynikać, że jeśli nie śpi, to zakaz przestaje obowiązywać. I na koniec uświadomcie sobie, że jest dla was nieosiągalny.

Nowy Mercedes SLS Black Edition

Postaw na trwałość

Piękna cera bez niedoskonałości to podstawa każdego makijażu. Wybierz fluid, który jest trwały (np. taki z zawartością silikonu) a noski od okularów nie będą się nim brudziły. Następnie przypudruj dokładnie twarz, aby make-up utrzymał się przez cały dzień.

Zachowaj dyskrecję

Okulary same w sobie przyciągają uwagę, dlatego pamiętaj, żeby nie przesadzić z makijażem. Najlepszym rozwiązaniem dla posiadaczki okularów jest dość dyskretny make-up. Jasne cienie do powiek bez połysku to absolutna podstawa, jeśli jesteś dalekowidzem. Z kolei krótkowidzki powinny postawić na wyraziste kolorystycznie cienie - bardzo wskazane są ich wersje z połyskiem lub lekkim pigmentem.

Podkreśl brwi

Okulary sprawiają, że brwi są bardziej widoczne, dlatego pamiętaj o ich systematycznej regulacji. Zbędnym włoskom mówimy stanowczo nie! Aby Twoje brwi stały się jeszcze bardziej seksowne, podkreśl je subtelnie kredką.

Podkreśl oko

Kobiety, noszące okulary, powinny strannie tuszować rzęsy, a także podkrecać je zalotką. Jeżeli chcecie dodatkowo podkreślić oko, obrysujcie je kredką (a nie eyelinerem!). Mniej znaczy w tym przypadku więcej.

Dodaj blasku

Na kości policzkowe nałóż odrobinę różu, a Twoja twarz zyska piękny blask. Na sam koniec podkreśl usta pomadką lub szminką. Wyraziste, grube oprawki wymagają mocno zaznaczonych warg. Natomiast delikatne oprawki dobrze wyglądają z mocniej zaakcentowanym okiem.

Uniwersalne rady, które pomogą w doborze odpowiednich oprawek okularów:

Twarz trójkątna - Koniecznie zaopatrz się w okulary zaokrąglone do dołu. Złagodzą ostre rysy twarzy. Staraj się unikać oprawek kwadratowych i prostokątnych - nie będziesz w nich wyglądała korzystnie.

Twarz owalna - Dobrze się prezentujesz w większości oprawek - do wyboru masz całą masę kształtów i kolorów.

Twarz okrągła - Żeby nie wyglądać jak pyza, unikaj oprawek okrągłych. Możesz za to śmiało eksperymentować z okularami, które posiadają oprawki w kształcie motyli - górna krawędź unosi się w kierunku skroni, oraz prostokątnym.

DZIEŃ CHŁOPAKA

Patrycja Gawin &
Beata Kierepka

Czas kupować prezenty, by każdy chłopak był uśmiechnięty.... :)
30 września obchodzimy DZIEŃ CHŁOPAKA. W tym dniu dziewczyny wręczają drobne upominki i składają życzenia swoim chłopakom lub kolegom. Organizowane są konkursy i zabawy.

Oprócz Dnia Chłopaka w kalendarzu znajduje się jeszcze jedno pokrewne męskie święto:

- Dzień Mężczyzn — obchodzony w Polsce 10 marca, aczkolwiek oficjalny termin Międzynarodowego Dnia Mężczyzn przypada na 30 listopada;

Kobiecie podobno łatwiej jest kupić prezent dla chłopaka, my spróbujemy rozwiązać ten problem i podamy kilka przykładów na udany i wyjątkowy prezent !

- Perfumy
- Koszula
- Bilet na mecz ulubionej drużyny
- Ramka z waszym zdjęciem
- Biżuteria męska - oczywiście :)

Teraz w imieniu wszystkich dziewczyn składamy Wam Drodzy Panowie najserdeczniejsze życzenia, dużo uśmiechu, dobrych ocen w szkole, codziennie pysznego drugiego śniadania, beztroskiego życia i aby Wasze dzieciństwo trwało jak najdłużej oraz wszystkiego czego tylko pragniecie ! :)

Dla kobiety jedyne naprawdę wygodne miejsce do płaczu to pierś mężczyzny.

Dzień Chłopaka

OPWIEŚCI DZIWNEJ TREŚCI

Zbliża się wieczór. Popijam ciepłą herbatę. Moje nozdrza drażni zapach dobiegający z kuchni. Rozpoznaję moje ukochane ciasto z kremem waniliowym. Nie mam dziś głowy do niczego. Wakacje to już historia, trzeba się pogodzić z deszczem, chmurami i innymi zjawiskami, które potrafią tworzyć paskudną pogodę. Spoglądam przez okno. Liście lekko drgają na wietrze. Oprócz tego kompletna cisza. Dzieci już nie śmieją się wesoło, tak jak kiedyś bywało na co dzień. Zobaczyć taką beztroskę to już tylko sporadyczne okazje. Nagle dostrzegam panią, która gdzieś się spieszy. Ma smutną minę. Ciekawe dlaczego? Może pokłóciła się z rodziną? Albo ma dość swojej pracy? Po chwili znika z pola widzenia. Porzucam myśli dotyczące jej osoby i wracam do mojej herbaty, która już prawie wystygła.

Postanawiam sprawdzić mój horoskop dzienny. Wiem, że to głupie i dziecinne, ale lubię czytać horoskopy. Nie, nie wierzę w nie. Jestem ciekawa, co dzisiaj szykują dla mnie, hmm gwiazdy? Hehe, sprawdzam. O, powiedzcie mi proszę co mnie czeka, powiedzcie! Dostaję odpowiedź: "Może "upaść" dla was coś ważnego. Tak naprawdę jednak, po prostu pewne rzeczy nie miały podstaw aby trwać". No, teraz to mnie zaskoczyli. Spodziewałam się raczej jakichś popularnych wskazówek jak na przykład: dziś możesz spotkać miłość czy też możliwość niespodziewanego przyływu gotówki. Po chwili zastanowienia nad tymi słowami, stwierdziłam, że coś w nich tkwi. Na pewno pasują do wielu zdarzeń z przeszłości. Uśmiechnęłam się - na myśl przyszły mi moje coroczne diety: zacznę od stycznia, od poniedziałku, wiosną, latem. O tak, one na pewno nie miały solidnych fundamentów, aby dotrwać do końca. Wtem na myśl przyszły mi też niektóre znajomości. Niestety, nie mam dziś kontaktu z osobami, które kiedyś uważałam za przyjaciół. Czy to możliwe, aby nie przetrwała więź z osobą, która przez dobre 6 lat była mi tak bliska? Czy to możliwe, że przez tyle lat nie udało nam się stworzyć podstaw? **4**

K.J.

THE END

Tyle razem przeżyliśmy, jednak dziś nie żywię do niej jakichś specjalnych uczuć. Z dnia na dzień stała mi się obojętna. Mimo wszystko mam sentyment do wszystkiego, co przeżyliśmy. Wspólne projekty, imprezy, wspólna nauka a nawet intrygi! Nigdy nie zapomnę naszego pierwszego wybryku i paraliżującego strachu przed rozmową z wychowawcą... Nagle spoglądam na ścianę. Widzę medal, brązowy. O tak, moje zamiłowanie do sportu też nie miało solidnych fundamentów. Dobrze pamiętam, otrzymałam go za biegi przełajowe. Już w pierwszej klasie gimnazjum dopadło mnie lenistwo i niechęć do ćwiczeń na lekcjach wychowania fizycznego. Czy żałuję? Tak. Wydaje mi się, że gdybym wciąż biegła, byłabym smuklejsza (co wyklucza te wszystkie nieudane diety). Ale też robiłabym coś, co bym chciała, w czym mogłabym się zatracić. Dziś zazdroszczę osobom, które uprawiają regularnie sport. Ale dość o tym, może i ja się za coś wezmę? Wrócę do tych myśli na wiosnę...

Zamykam furtkę z napisem "wspomnienia" i wracam do teraźniejszości. Jak te słowa mają się "do dzisiaj"? Wydaje mi się, że można to zinterpretować tak: trzeba pielęgnować to co się ma. Należy zawsze dbać o fundamenty, podstawy. Bronić się przed tzw. słomianym zapalem. Kontynuować to, co się zaczęło, nie dać się lenistwu, chwili słabości. Patrzę na niebo. Księżyc nieśmiało zagląda do mojego pokoju. Tak, ma rację. Czas na sen.

AEROBICZNA 6 WEIDERA

sposób na płaski brzuch

Wszyscy marzymy o szczupłym brzuchu z pięknie wyrzeźbionymi mięśniami. Chcemy bez żadnego skrępowania pokazać się na plaży lub na basenie. Piękny brzuch może zagwarantować nam pewność siebie, powodzenie u płci przeciwnej i samoakceptację. Dlatego, niezwykle istotne jest dobranie odpowiedniego zestawu ćwiczeń i diety. Okazuje się jednak, że nie każda forma aktywności fizycznej czy program żywieniowy jest skuteczny i zadziała efektywnie na rzeźbę brzucha. Aerobiczna 6 Weidera zdobyła popularność na całym świecie i miliony osób mogą potwierdzić jego zaskakujące rezultaty. Praktykowanie treningu nie wymaga posiadania żadnego specjalistycznego sprzętu. Przejdźmy teraz do poszczególnych ćwiczeń:

Ćwiczenie 1:

Kładziemy się na płaskim podłożu z rękami wzdłuż tułowia. Podnosimy na zmianę raz jedną, raz drugą nogę pamiętając o zachowaniu kąta 90 stopni w kolanie i biodrze. Podczas podnoszeń, unosimy jednocześnie barki bez odrywania tułowia od podłoża. To moment największego napięcia mięśni, więc wytrzymujemy w takiej pozycji około 3 sekundy. Jeśli to nam pomoże, można objąć kolana dłońmi, lecz nie przytrzymujemy ich zbyt mocno.

Ćwiczenie 2:

Jest to ćwiczenie analogiczne do pierwszego. Ponownie kładziemy się na płaskim podłożu, lecz w tym wypadku unosimy jednocześnie obie nogi pamiętając o odpowiednim kącie nachylenia i uniesieniu barków. Wytrzymujemy w takiej pozycji 3 sekundy podczas których zachowane jest maksymalnie napięcie mięśniowe.

Ćwiczenie 3:

Ponownie jest to ćwiczenie analogiczne do pierwszego. Różnica polega na tym, że rąk nie trzymamy wzdłuż tułowia, a spleatamy je na karku. Pamiętajmy o utrzymaniu pozycji maksymalnego napięcia mięśni przez 3 sekundy.

Ćwiczenie 4:

To połączenie ćwiczenia numer 2 i 3. Polega na podnoszeniu obu nóg z jednoczesnym spleceniem rąk na karku i utrzymaniu w pozycji napięcia mięśniowego przez około 3 sekundy.

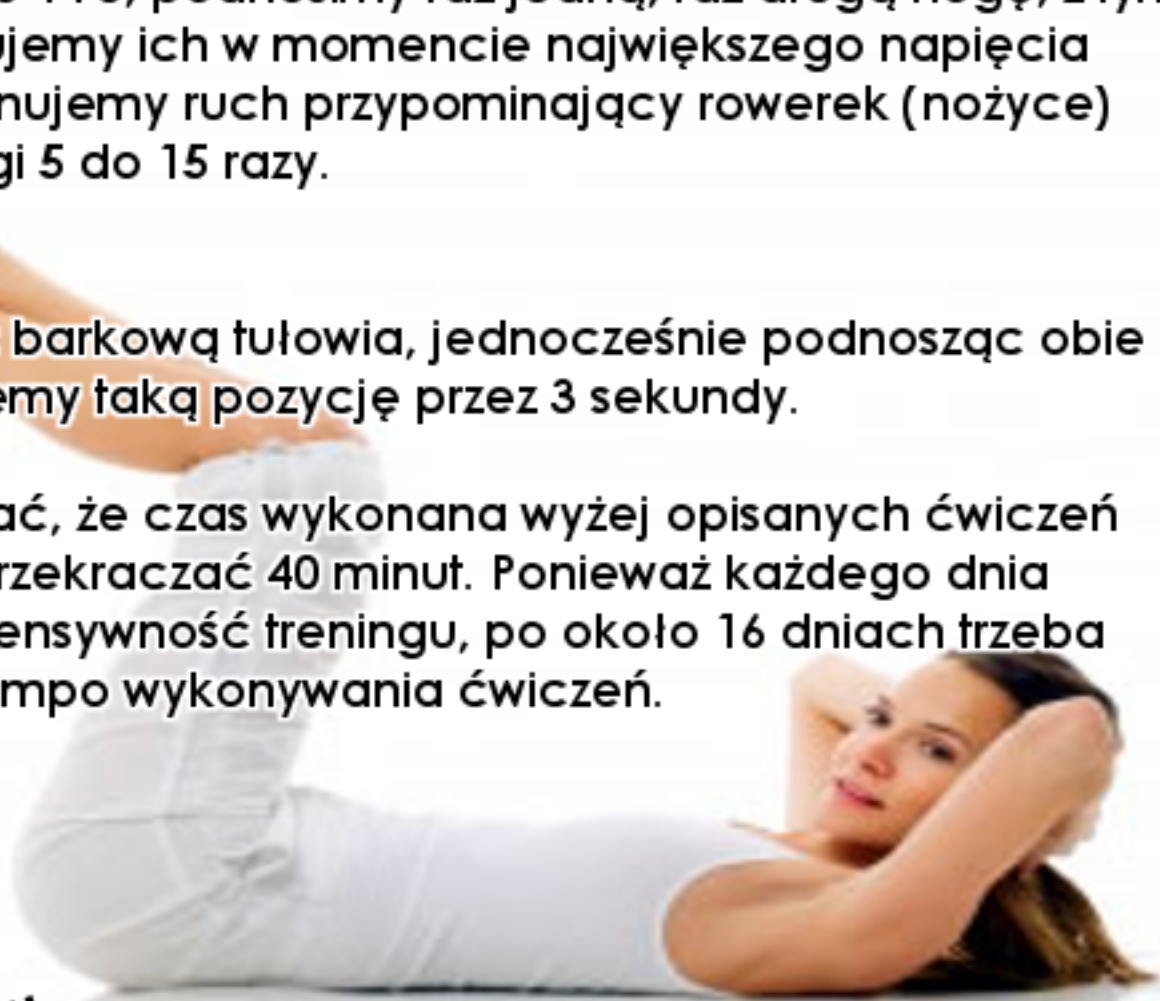
Ćwiczenie 5:

Zaplatamy ręce na karku i unosimy klatkę piersiową. Podobnie jak w ćwiczeniu 1 i 3, podnosimy raz jedną, raz drugą nogę, z tym że nie zatrzymujemy ich w momencie największego napięcia mięśni, a wykonujemy ruch przypominający rowerek (nożyce) zmieniając nogi 5 do 15 razy.

Ćwiczenie 6:

Unosimy część barkową tułowia, jednocześnie podnosząc obie nogi. Utrzymujemy taką pozycję przez 3 sekundy.

Należy pamiętać, że czas wykonania wyżej opisanych ćwiczeń nie powinien przekraczać 40 minut. Ponieważ każdego dnia zwiększamy intensywność treningu, po około 16 dniach trzeba przyspieszyć tempo wykonywania ćwiczeń.



Nie powiesz nam że nie kochasz pizzy, ale po co robic dużą skoro można ją zjeść w mini wydaniu. To jest idealny przepis na mini pizze czyli pizzerinkę, SMACZNEGO ! :)

Składniki na ciasto:

- 50 dag mąki pszennej,
- 40 g drożdży,
- 250 ml ciepłej wody,
- 1 płaska łyżeczka soli,
- 1/2 łyżeczki cukru,
- 2 łyżki oliwy

Składniki na farsz:

- Ser żółty (im więcej tym lepiej)
- Szynka pokrojona w paski
- Papryka posiekana w paski
- Cebula posiekana
- Oliwki
- Ananas i kukurydza (z puszki : plasterki)
- Pieczarki pokrojone w cieniutkie plasterki

Sposób przygotowania:

Drożdże rozprowadzić z cukrem i ciepłą wodą, wymieszać z 4 łyżkami mąki, odstawić na 15 minut do wyrośnięcia pod przykryciem. Do mąki wlać rozczyzn drożdżowy, wymieszać, posolić, zagnieść dosyć miękkie ciasto. Dodać oliwę i wyrabiać. Formułować placuszki wielkości spodka od filiżanki. Spody ułożyć na blasze wyłożonej papierem do pieczenia i posmarowanej oliwą. Pozostawić do wyrośnięcia w ciepłym miejscu. Gdy ciasto jest gotowe posmarować sosem pomidorowym i nakładać pozostałe składniki. Piec ok. 20 -30 minut w temp. 180 st. C.

Przepis na
PIZZERINKI

A & K

TROCHĘ O SIATKÓWCE

W dniach 6-8 września, po raz pierwszy w Płocku rozegrał się XI Memoriał Huberta Jerzego Wagnera - największy i najbardziej prestiżowy towarzyski turniej siatkówki męskiej na świecie. W tegorocznej edycji brały udział reprezentacje Holandii, Niemiec, aktualnych mistrzów olimpijskich - Rosjan i oczywiście Polaków. Turniej był rozgrywany systemem „każdy z każdym”, więc mieliśmy szansę zobaczyć prawdziwe siatkarskie emocje. Polska reprezentacja wygrała w memoriale dwa mecze bez straty punktów (3:1 z Holandią; 3:0 z Niemcami) i przegrała ostatni z reprezentacją Rosji 1:3 lecz dzięki dobremu układowi tabeli i liczby punktów Polacy wygrali cały turniej. Była to 5. wygrana całego memoriału przez naszą reprezentację; na koniec wręczono puchary i nagrody dla najlepszych indywidualnych zawodników.

Dla uczestników i gospodarzy XI Memoriału Huberta Wagnera było to ostatnie przygotowanie do zbliżających się Mistrzostw Europy w siatkówce mężczyzn, które odbędzie się w Polsce i Danii w dniach 20-29 września. Rywalami w grupie naszych siatkarzy będą Turcy, Francuzi i Słoweńcy. Chyba wszyscy kibice naszej reprezentacji wierzą w dobrze rozegrane zawody naszych siatkarzy, a ci najwierniejsi kibice mam nadzieję, że wierzą w medal z najcenniejszego kruszcu ;).

**Pozdrawiam
Marta ;D**

Jak uchwycić piękno pejzażu?

Światło, kolory, chmury, pogoda i pora dnia to wszystko wpływa na efekt, jaki można uzyskać fotografując krajobraz, ale w największym stopniu zależy on od kompozycji. Kilka rad, które pomogą Ci osiągnąć dobre rezultaty:

> Wykonując swoje zdjęcie, patrząc przez celownik; aparat ze standardowym obiektywem nie dostrzega tak wiele, jak twoje oko

> Unikaj dalekich planów i tła w postaci pustego nieba.

> Aby wytworzyć wrażenie głębi, sfotografuj na pierwszym planie ścieżkę, niski murek lub żywopłot.

> Wybierz jakiś ekscytujący wizualnie obiekt (np. ruiny domu albo nagie, bezlistne drzewo) i uczyn go głównym planem kompozycji.

> Zdjęcia o kompozycji centralnej są na ogół dość nudne, spróbuj główny obiekt umieścić nieco z boku. Wdrap się na skałę - jeżeli jest w pobliżu - albo przykleknij, aby otrzymać bardziej interesujący kąt.

> Unikaj fotografowania krajobrazu w południe. Najlepsza pora to wczesny ranek i późne popołudnie, kiedy cienie są dłuższe. Świt i zmierzch pozwalają uzyskać szczególnie intrygujące efekty świetlne. Jeżeli musisz fotografować w słońcu, użyj osłony obiektywu, która ochroni go przed nadmiernym blaskiem.

> Aby zdjęcia były wyraźne, użyj małej przysłony. Chcąc uniknąć ruchów aparatu przy długim czasie naświetlania, użyj statywu.

5 grudnia 1945 eskadra pięciu trzyosobowych bombowców typu GRUMMAN TBM AVENGER wyruszyła na lot próbny. Z lotu został jednak zwolniony pilot nazwiskiem Kosner, wskutek czego jeden z samolotów miał niepełną załogę.

15.00 Wieża kontrolna Fortu Lauderdale przejmując rozmowę między dwoma samolotami:

-Mam jeszcze jedną bombę.

-Nawróć i zrzuć ją.

15.15 DOWÓDCA ESKADRY CHARLES TAYLOR:

Wygłąda na to, że

zboczyliśmy z kursu. Mój kompas zaczyna wariować.

15.40 Komandor Robert Cox z US Navy

przejmując ponownie

rozmowę między dwoma samolotami eskadry:

(?): Powers, co pokazuje twój kompas?

POWERS: Nie wiem, gdzie jesteśmy. Po ostatnim nawrocie musieliśmy się zgubić.

KOMANDOR COX: Mówi FT-74. Samolot lub łódź wzywająca Powersa zidentyfikuj się.

DOWÓDCA ESKADRY CHARLES TAYLOR: Tu

FT-28

KOMANDOR COX: FT-28, tu FT-74. Jakie masz kłopoty?

DOWÓDCA ESKADRY CHARLES TAYLOR: Oba

kompasy wysiadły i próbuję znaleźć Fort

Lauderdale. Jestem pewien, że znajduję się

nad Cay, ale nie wiem, w jakiej odległości.

KOMANDOR COX: Jaka jest twoja obecna wysokość?

DOWÓDCA ESKADRY CHARLES TAYLOR: Jestem

na wysokości

2300 stóp.

16.00 Wieża kontrolna odbiera meldunek od

Taylora:

DOWÓDCA ESKADRY CHARLES

TAYLOR: Zgubiliśmy się. Nie

wiemy, gdzie jesteśmy. Mam dobrą widoczność na 10-20 mil.

Wierząc, że eskadra znajduje się na wschód

od wybrzeży

Florydy, oficer lotów zawiadamia ASRTU-4* w

Fort Everglades, że rozkazał

FT-28 lecieć prosto w kierunku słońca.

16.26 ASRTU-4 otrzymuje wiadomość od

Taylora:

DOWÓDCA ESKADRY CHARLES TAYLOR: Lecę z

przechyłem

3,5 na wszelki wypadek. Czy ktoś w tym rejonie

nie ma ekranu radarowego, żeby

móc nas złapać?

16.28

KOMANDOR COX: Zanikają fale waszych

transmisji. Coś jest

nie w porządku. Jaka jest twoja obecna wysokość?

DOWÓDCA ESKADRY CHARLES TAYLOR: Jestem na 4500 stóp

16.45 ASRTU-4 odbiera raport, że FUGHT-19 zgubił

się. Lotnicy już nie wiedzą, gdzie tak naprawdę są.

(?): Lecimy kursem 030 stopni przez 45 minut, potem polecimy na północ, aby mieć pewność, że nie jesteśmy nad Zatoką.

17.03

DOWÓDCA ESKADRY CHARLES TAYLOR: Zmieniliśmy kurs

na 090 stopni przed 10 minutami.

17.15

DOWÓDCA ESKADRY CHARLES TAYLOR: Zamierzamy lecieć

kursem 270 stopni na zachód, dopóki nie osiągniemy brzegu albo

nie skończy się nam paliwo.

17.25 Taylor prosi o raport pogody.

WIEŻA KONTROLNA: W Lauderdale czysto. Nad Bahamami

pochmurno,

niski pułap chmur i słaba widzialność.

18.04 Taylor ciągle nie wiedząc, czy jest nad Zatoką,

czy nad Atlantykiem, nadaje przez radio do innych pilotów:

DOWÓDCA ESKADRY CHARLES TAYLOR: Trzymać 270 stopni.

Nie możemy lecieć aż tak daleko na wschód. Zawróćmy znów.

Możemy zawrócić i znowu lecieć na wschód.

18.20

POWERS (do innych pilotów): Wszystkie samoloty zewrzeć

szeregi. Będziemy mieli kłopoty, jeżeli nie wylądujemy. Kiedy w

pierwszym samolocie

paliwo spadnie do 10 galonów, pójdziemy wszyscy w dół.

NIE ZAREJESTROWANE NA TAŚMIE

(czas nieznany)

DOWÓDCA ESKADRY CHARLES TAYLOR: ...wygląda na to,

jak byśmy...wlatujemy w obszar białej wody...zupełnie

zagubiliśmy się...

Charles Berlitz w swojej książce pt. Trójkąt Bermudzki

(Nowy Jork 1975) wspomina, jakoby jeden z radioamatorów

usłyszał

meldunek (czy też rozkaz) następującej treści:

(czas nie znany)

DOWÓDCA ESKADRY CHARLES TAYLOR: ...nie podążaj za

mną...wyglądają, jak gdyby przybyli z przestrzeni kosmicznej...

Około godziny 19.00 baza lotnicza w Opa Locka pod Miami

odbiera następujący sygnał:

FI... FI...

będący sygnałem rozpoznawczym "Lotu nr 19". Na

poszukiwania zaginionej eskadry wyrusza cała flota statków i

samolotów, wkrótce jednak ginie bez śladu jedna z dwóch

"latających łodzi" typu PBM MARTIN MARINER z 13-osobową

załogą na pokładzie.

Trudno w to uwierzyć, ale historia ta ciągnie się aż po dziś

dzień. Często mieszkający na Bahamach abonenci

miejscowych firm telekomunikacyjnych

odbierają tajemnicze telefony - słyszą coś w rodzaju

kilkakrotnie powtórnego

rozkazu, ale nie mogą nawiązać kontaktu z "rozmówcą".

Połączenie urywa się po mniej więcej minucie. Czyżby więc

eskadra Avengerów wciąż

jeszcze leciała gdzieś nad Trójkątem? Kto wie...

Procesorowy Skok

SZYMON CZERWONKA



Rynek komputerów stacjonarnych i przenośnych oraz silny wzrost na rynku tabletów sprawiły, że firma AMD spadła w rankingu sprzedaży procesorów na poprzedni rok. W latach 90' wspomniany koncern stał stale na drugim miejscu, za Intellem. W ubiegłym roku nastąpił wielki upadek wartości sprzedanych procesorów od owej firmy, którą przegonił Qualcomm i Samsung. AMD zostało pokonane przez największego producenta procesorów dla smartfonów, lecz też przez Samsunga, który produkuje procesory do swoich urządzeń i dla firmy Apple, stosowane w smartfonach iPhone i iPad-ach. W roku poprzednim sprzedaż SoC (System-on-a-Chip) Qualcomm'a wzrosły o 28%, do 5,3 miliarda dolarów. Uzyskali udział w rynku na poziomie 9,4%, co pomogło im pokonać AMD przez to przenieśli się też z trzeciego miejsca na drugie. Za to Samsung w 2011 roku był na czwartym miejscu, a w poprzednim zajął aż trzecie, wyrzucając AMD na czwarte. Koreański gigant zwiększył sprzedaż aż o 78% - do 4,7 miliarda dolarów. Trzeba zauważyć, że mniej więcej 90% sprzedaży mikroprocesorów sprzedanych przez Samsunga idą dla firmy Apple. Procesory są nieodłącznym elementem dzisiejszej elektroniki bez nich nie działały by nasze telefony, komputery a nawet rzeczy tak banalne jak kalkulator. Szybki rozwój mikroprocesorów zawdzięczamy osiągnięciom z innych dziedzin nauki.



Słowa miłości

Kiedy patrzysz mi w oczy
słów brakuje , by powiedzieć co czuję .
Czas biegnie i nie stanie ,
więc powiem Ci kochanie :

"Jesteś tym co mam ,
bez Ciebie nawet kawa zmienia smak ,
a sercu sił do bicia brak " .

Teraz tylko Twoje ramiona
dla mnie są ukojeniem,
więc wybacz każde smutne słowo

i przytul - tak po prostu

Psychotest: JESTEŚ SZALONY?

1. Twoje wymarzone wakacje to:

A. Podróż autostopem w nieznaną z paczką zwariowanych przyjaciół.

B. Obóz przetrwania w górach.

C. Wczasy z rodziną w bezpiecznym miasteczku nad morzem.

2. Dostałeś kuszącą propozycję kąpieli w morzu w deszczowy wieczór. Warunek – w ubraniu.

A. No, jasne. Przecież okazja może się już nie powtórzyć. Na pewno będzie świetnie.

B. Chciałbyś, oj, chciał... no, ale... katar, kaszel, mokre ciuchy to już mniej zabawne.

C. To nie dla mnie. Ja kąpię się w morzu tylko kiedy słońeczko praży.

A od czego jest kostium kąpielowy?

3. Co najbardziej lubisz robić na plaży?

A. Podrywać dziewczyny/facetów

B. Grać w siatkówkę i walczyć z falami morskimi.

C. Smażyć się w słońcu na wygodnym leżaku.

4. Kumpel namawia Cię żebyście zafundowali sobie takie same tatuaże.

A. Zdecydowanie jestem na tak.

Zawsze wiedziałem, że moi przyjaciele są zwariowani, a ja razem z nimi.

B. Tatuaż schodzący po trzech latach jest OK, ale nie może być za duży.

C. Jeśli kumpel chce, niech sobie sam zrobi. Mnie nie kręca takie akcje.

JESTEM SZALONA!



5. Podczas pobytu na wakacjach ktoś zaproponował Ci skok na bungee. Jak reagujesz?

A. Bez wahania decydujesz się na skok. Przecież to świetna zabawa!

B. Myślisz, że fajnie byłoby sobie skoczyć, ale nie jesteś pewien czy strach nie byłby silniejszy.

C. Drżysz z przerażenia i myślisz: „bungee tylko dla wariatów, ja się nie piszę”.

Rozwiązanie:

Najwięcej A:

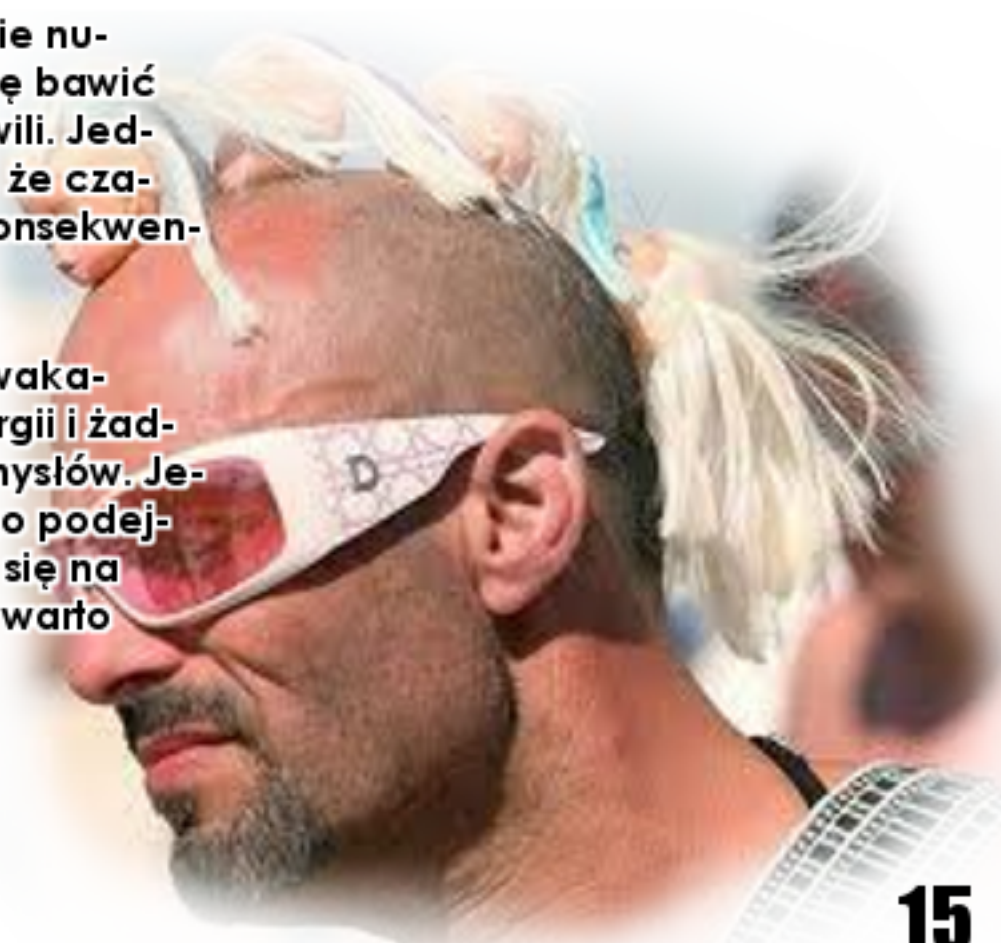
Jesteś na maksa zwariowany i chyba nie ma na świecie rzeczy której byś nie zrobił. To się właśnie nazywa wakacyjny luz, ale czasem pomyśl zanim zdecydujesz się na coś totalnie zakręconego.

Najwięcej B:

W życiu na pewno się nie nudzisz, potrafisz dobrze się bawić i korzystać z każdej chwili. Jednak znasz umiar i wiesz, że czasami trzeba myśleć o konsekwencjach. Tak trzymaj.

Najwięcej C:

Człowieku wyluzuj! Są wakacje, a w Tobie zero energii i żadnych zakręconych pomysłów. Jeżeli nie zmienisz swojego podejścia do życia zanudzisz się na śmierć. Uwierz, czasem warto trochę poszaleć



NA

JAK ODRABIAĆ MATEMATYKĘ:



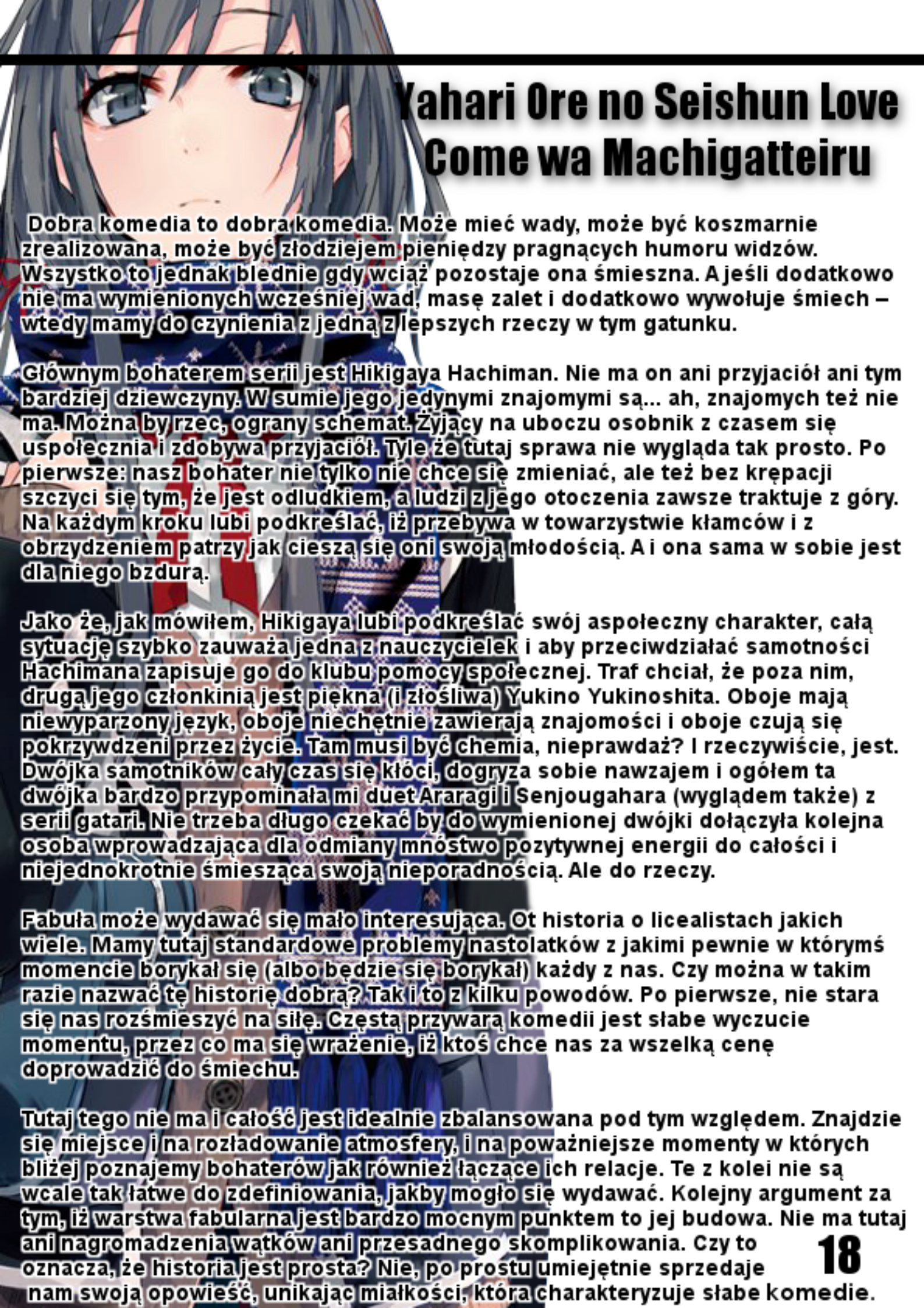
LUZIE

2010



2012





Yahari Ore no Seishun Love Come wa Machigatteiru

Dobra komedia to dobra komedia. Może mieć wady, może być koszmarnie zrealizowana, może być złodziejem pieniędzy pragnących humoru widzów. Wszystko to jednak błędnie gdy wciąż pozostaje ona śmieszna. A jeśli dodatkowo nie ma wymienionych wcześniej wad, masę zalet i dodatkowo wywołuje śmiech – wtedy mamy do czynienia z jedną z lepszych rzeczy w tym gatunku.

Głównym bohaterem serii jest Hikigaya Hachiman. Nie ma on ani przyjaciół ani tym bardziej dziewczyny. W sumie jego jedynymi znajomymi są... ah, znajomych też nie ma. Można by rzec, ograny schemat. Żyjący na uboczu osobnik z czasem się uspołecznia i zdobywa przyjaciół. Tyle że tutaj sprawa nie wygląda tak prosto. Po pierwsze: nasz bohater nie tylko nie chce się zmieniać, ale też bez krępacji szczeni się tym, że jest odludkiem, a ludzi z jego otoczenia zawsze traktuje z góry. Na każdym kroku lubi podkreślać, iż przebywa w towarzystwie kłamców i z obrzydzeniem patrzy jak cieszą się oni swoją młodością. A i ona sama w sobie jest dla niego bzdurą.

Jako że, jak mówiłem, Hikigaya lubi podkreślać swój aspołeczny charakter, całą sytuację szybko zauważa jedna z nauczycielek i aby przeciwdziałać samotności Hachimana zapisuje go do klubu pomocy społecznej. Traf chciał, że poza nim, drugą jego członkinią jest piękna (i złośliwa) Yukino Yukinoshita. Oboje mają niewyparzony język, oboje niechętnie zawierają znajomości i oboje czują się pokrzywdzeni przez życie. Tam musi być chemia, nieprawdaż? I rzeczywiście, jest. Dwójka samotników cały czas się kłóci, dogryza sobie nawzajem i ogółem ta dwójka bardzo przypominała mi duet Araragi i Senjougahara (wyglądem także) z serii Gatarai. Nie trzeba długo czekać by do wymienionej dwójki dołączyła kolejna osoba wprowadzająca dla odmiany mnóstwo pozytywnej energii do całości i niejednokrotnie śmiesząca swoją nieporadnością. Ale do rzeczy.

Fabula może wydawać się mało interesująca. Ot historia o licealistach jakich wiele. Mamy tutaj standardowe problemy nastolatków z jakimi pewnie w którymś momencie borykał się (albo będzie się borykał) każdy z nas. Czy można w takim razie nazwać tę historię dobrą? Tak i to z kilku powodów. Po pierwsze, nie stara się nas rozśmieszyć na siłę. Często przywarą komedii jest słabe wyczucie momentu, przez co ma się wrażenie, iż ktoś chce nas za wszelką cenę doprowadzić do śmiechu.

Tutaj tego nie ma i całość jest idealnie zbalansowana pod tym względem. Znajdzie się miejsce i na rozładowanie atmosfery, i na poważniejsze momenty w których bliżej poznajemy bohaterów jak również łączące ich relacje. Te z kolei nie są wcale tak łatwe do zdefiniowania, jakby mogło się wydawać. Kolejny argument za tym, iż warstwa fabularna jest bardzo mocnym punktem to jej budowa. Nie ma tutaj ani nagromadzenia wątków ani przesadnego skomplikowania. Czy to oznacza, że historia jest prosta? Nie, po prostu umiejętnie sprzedaje nam swoją opowieść, unikając miałości, która charakteryzuje słabe komedie.

CYPRIAN SOBOLEWSKI

No i czas na najmocniejszy argument, czyli postacie.

Jeszcze raz przyjrę się głównemu bohaterowi. Od razu zaznaczam: jestem niemalże pewien, że dużo osób raczej go nie polubi. Jest samolubny, zarozumiały i ma bardzo radykalny światopogląd. Jak dla mnie, bardzo dobra postać. Nawet gdybym naprawdę go zniechęcił wciąż uważałbym go za dobrą postać. Po pierwsze jest wiarygodny i pomimo całego swojego nadęcia, ma dobre serce. Ale dość o nim, bo pomimo tego, iż to właśnie on jest w centrum opowieści, najbardziej polubiłem pozostałe członkinie klubu pomocy społecznej. Zacznę od wspomnianej już Yukino.

Jest złośliwa, uszczypliwa, ale także bardzo stonowana i inteligentna. Nie wiem w sumie dlaczego, ale jako postać strasznie przypadła mi do gustu. Może mam po prostu słabość do tsundere? Ale mniejsza, kolejna postać, która może mi się przyśnić to Yuigahama. Jak już wspomniałem wnosi do całości mnóstwo pozytywnej energii, śmieszy, czaruje – po prostu nie da się jej nie lubić. A przynajmniej w moim przypadku.

Reszta postaci (tym razem pobocznych) także prezentuje się dobrze (no poza jednym wyjątkiem...). Mamy wredną dla wszystkich i pyską blondynę, nerda, popularnego mięśniaka – słowem osobistości wyrwane prosto ze szkolnego życia, a jest ich więcej. Ich wątki są dobrze prowadzone, ale zaznaczam, że ku mojej uciechu, historia w głównej mierze koncentruje się na trójce z komitetu pomocy społecznej, aniżeli reszcie. Co nie oznacza, że sprawę pokpiono, wręcz przeciwnie. Przechodząc do sedna: postacie poboczne są dobre, ale w starciu z Yukino, Hachimanem i Yuigahamą po prostu przegrywają. To właśnie to trio ogląda się najprzyjemniej, nie mam co do tego najmniejszych wątpliwości.

Anime jest nowe i to widać, nawet bardzo. Kreska jest ładna, schludna, kolorowa, po prostu miła dla oka. Postacie są szczegółowe, a animacja odpowiednio płynna. Muzyka, hmm. Podczas oglądania kilka razy powiedziałem do siebie coś w stylu: ale fajny utwór, muszę napisać parę dobrych słów o muzyce w recenzji. Tak więc muzyka jest naprawdę dobra i doskonale dopełnia całość. Ma ona dosyć wesół ton (w którym jest utrzymany także opening, dodatkowo doskonale pokazuje on jak mniej więcej wygląda warstwa muzyczna w tym anime) i jak mówiłem, potrafi pozytywnie zaskoczyć. Głosy to świetna robota, a na szczególne wyróżnienie zasługuje tu aktor podkładający głos głównemu bohaterowi – nie twierdę że spisał się diametralnie lepiej od reszty, ale... po prostu wyśmienicie wypadł.

Słowem zakończenia, jestem oczarowany. Anime łączy wszystko co dobre w komediach dodatkowo przyprawiając całość fajną historią i wyśmienitymi postaciami (Yukino i Yuigahama!). Może i humor nie do każdego trafi, ale zdecydowanie warto spróbować. Całość jest luźna, bez jakichś wielkich pokładów emocjonalnych, ale gdy już takowe następują, wyjątkowo wpasowuje się to w konwencję. Próżno szukać tu ecchi czy tego typu wybryków, ale mimo to gorąco was zachęcam do obejrzenia i jeszcze raz polecam. Przyznam: nigdy bym się nie spodziewał, że Yahari Ore no Seishun Love Come wa Machigatteiru (albo jak kto woli - My youth romantic comedy is wrong as I expected) spodoba mi się aż tak bardzo, ale co poradzić, po prostu kawał dobrej roboty. Jeszcze raz (tym razem ostatni), polecam!

Newsy z życia szkoły



Jak co roku w okolicach 15 września wspominamy w naszej szkole sylwetkę kpt. hm. Andrzeja Romockiego „Morro” – patrona naszej „alma mater”, bowiem 15 września, to

dzień śmierci dowódcy batalionu Rudy. W tym roku szkolnym w poniedziałek 16 września Samorząd Uczniowski wraz z opiekunami postanowił uczcić pamięć patrona. Dodatkowym wymiarem tegorocznego święta szkoły stał się koncert charytatywny na rzecz Krystiana – ucznia klasy III LO a.

Dzień Patrona Szkoły został pomyślany jako szereg działań, które miały uczniom klas pierwszych przybliżyć sylwetkę Andrzeja Romockiego „Morro”, zaś uczniom klas starszych ukazać kolejne mniej znane epizody z życia lub okresu powstania warszawskiego. Na trzeciej godzinie lekcyjnej odbył się konkurs WIEDZY O PATRONIE.

KABARET NIEOGARNIĘCI

Grupa kabaretowa mająca już kilkuletni staż. Bierzymy częsty udział w życiu szkoły. Występowaliśmy na wielu wydarzeniach np. Dzień Nauczyciela, czy Jasełkach. Ciągłe poszukujemy ludzi chętnych do naszego zespołu, więc jeżeli jesteś aktorem zdolnym niczym Johnny Depp, wyrafinowanym jak Meryl Streep, śmiesznym jak Jim Carrey, czy naturalnym jak, nasza rodzima artystka, Kasia Cichopek, to przyjdź do internatu i znajdź naszego opiekuna- P. Ziobrowską lub członków kabaretu. Czekamy!

Newsy z życia szkoły

ZSP NR 1 WYGRYWA W XXXIV JESIENNYCH BIEGACH LEŚNYCH im. JANA DOBACZEWSKIEGO



21 września na stadionie sportowym Gimnazjum nr 1 w Barlinku odbyły się XXXIV Jesienne Biegi Leśne im. Jana Dobaczewskiego. Dla Naszych biegaczy to impreza rozpoczynająca

sezon 2013/2014. Po ubiegłorocznych sukcesach biegowych, uczniowie ZSP nr 1 w Barlinku rozpoczęli sezon od mocnego uderzenia, a mianowicie od zajęcia wszystkich miejsc na podium podczas tej imprezy w swojej kategorii wiekowej.

Szkoła Średnia kl. I – II – III/IV

DZIEWCZĘTA:

I – Nikola Przeniosło
kl. I LO C

II – Dominika
Kamińska kl. I LO C

III – Kamila
Bednarska kl. IV TH

CHŁOPCY:

I – Patryk Kubicki kl. I
LO B

II – Damian Baryło kl.
III LO D

III – Tomasz
Szatkowski kl. III LO D **21**



Zombie są wszędzie. Popularne w książkach, filmach, grach, komiksach i pewnie w wielu innych dziedzinach sztuki o których nawet nie słyszałem. Nie mam wątpliwości, że w tym roku najbardziej popularnym i kasowym filmem o umarłakach jaki wszedł do kin będzie World War Z tyle tylko... nie wiem czy jest specjalnie czym się zachwycać.

Większość obrazów, które starają się jechać na schemacie apokalipsy zombie, pandemii, przetrwaniu i tego typu rzeczach ma zwykle spokojny początek, abyśmy mogli poznać fabułę, bohaterów, ich życie, to kim byli zanim zaczęła się tragedia i tak dalej. Niestety, chociaż tutaj też mamy ten swoisty wstęp, akcja jest wprowadzana o wiele za szybko. Ale od początku. Pierwsze minuty filmu (choć nawet nie, bo sceny te mają miejsce podczas napisów początkowych) po krótko wyjaśniają nam działanie wirusa, to jak się rozprzestrzeniał i ogółem nieprzyjemne jego skutki. Chwilę po tym przenosimy się do spokojnej, całkowicie zwyczajnej rodzinki jedzącej spokojne, całkowicie zwyczajne śniadanko.

Tym samym poznajemy głównego bohatera – Gerry'ego Lane'a (przyznam, iż po seansie nie pamiętałem ani jego imienia, ani tym bardziej nazwiska), którego jak już wszyscy wiecie, gra Brad Pitt, jego żonę - Karin Lane (ta sama sytuacja), w tej roli zobaczymy Mireille Enos (której chyba największe dotychczasowe osiągnięcie na scenie aktorskiej to serial Dochodzenie), plus na dokładkę ich dwie córki Constance i Rachel. W związku z powyższym, nasz protagonista jawi się nam jako przeciętny obywatel, który kiedyś miał coś wspólnego z wojskiem (nie jest to do końca sprecyzowane), ale to już przeszłość.. Echh, schematy.

World War Z recenzja

I tak, dosłownie po kilku minutkach wstępu, zaczynają się wybuchy i akcja gna na złamanie karku. Przyznam, iż choć z perspektywy czasu nie był to aż tak zły zabieg, to początkowo miałem po prostu wrażenie, że zacząłem oglądać film od środka, czemu jeszcze towarzyszyło bardzo nieprzyjemne uczucie całkowitego braku fabuły. Na szczęście po kolejnych kilku(nastu) minutach wybuchów, uciekania, krzyków, jęków i innych takich, akcja na chwilę zwalnia, a my dowiadujemy się, iż nasz bohater ma całkiem niezłe znajomości związane z wcześniejszą pracą. Nie każdy może przecież liczyć na przejażdżkę helikopterem.

Mniej więcej od tego momentu doskwierało mi rozerwanie dziejących się wydarzeń na całkiem różne lokalizacje. Oczywiście, zróżnicowanie miejsc akcji działa na korzyść filmu, tyle tylko, iż mam wrażenie, że twórcy nie bardzo potrafili wyczuć tempo takowych zabiegów. O co mi konkretnie chodzi? Najpierw skaczemy po całkowicie nowych obszarach jak szaleni by w późniejszych scenach cały czas pozostawać na jednym i tym samym terenie. Można to było zrobić trochę inaczej, lepiej. Co więcej, poprzez taką żonglerkę miejscami wydarzeń przez ekran przewija się masa postaci pobocznych, z czego twórcy ani razu nie skorzystali. Co więcej, zdecydowanie mieli ku temu sposobność. Ale nie, macie Brada, cieszcie się.

A jak w takim razie wypadają sami aktorzy? Cóż, Pitt zdecydowanie jest najmocniejszym punktem obsady. Jest dosyć przekonujący i, wbrew moim wcześniejszym obawom, sprawdza się w swojej roli. Niestety dialogi jak i niektóre sceny są napisane tak żałośnie, że nawet Brad nie daje rady. Co w takim razie z resztą? Po pierwsze, jak mówiłem, twórcy nie rozwijają praktycznie żadnej postaci pobocznej ani drugoplanowej bardziej niż do niezbędnego minimum. Nawet sam główny bohater jest nam przedstawiony trochę po macoszemu. Rozumiem, iż reżyser, poprzez skupienie się w sumie tylko na protagoniście (sceny z jego udziałem to lwa część filmu, cała reszta przewija się gdzieś w tle), chciał abyśmy zżyli się z bohaterem i naprawdę uwierzyli w jego ideały.

WORLD WAR Z RECENZJA

Nie powiem, że to nie działa, bo tak nie jest. Ale trochę przesadzono tu moim zdaniem ze schematem krystalicznie dobry bohater bez żadnej skazy. Przecież mamy wątek jego dramatycznej przeszłości, gdy był jeszcze w wojsku, dlaczego tego nie rozwinęto? Nie pokuszono się o dodanie trochę dramatu? Jak można zbudować klimat zaszczucia i beznadziei skoro nasi bohaterowie nie dość, iż są nam całkowicie obojętni to w dodatku wychodzą bez szwanku i nawet największej opresji (serio, z tym elementem zdecydowanie przesadzono, jest tu jedna scena, która znakomicie to potwierdza i ciśnie na usta coś typu: co się do jasnej ciasnej tutaj wyprawia?!)?

OK, nie napisałem jeszcze praktycznie nic o tym jak sprawdza się reszta obsady. Mamy wspomnianą już Mireille Enos, której (jak wszystkich nie będących głównym bohaterem), poza początkiem filmu, jest mało i nie ma ona zbyt dużo do roboty. Nie przeszkadza w śledzeniu akcji więc mogę ją zaakceptować.

Mamy córki głównego bohatera, w tym jedną chorą na astmę i chociaż to aż się prosi o dodanie dramaturgii (ojciec jest daleko, córce się pogarsza, kończą się leki), scenarzyści całkowicie porzucają ten wątek. Z postaci, których możemy pooglądać trochę więcej warto wymienić Daniellę Kertesz wcielającą się w rolę Segen – wręcz stereotypowo schematycznej wojaczki babochłopa. Nie podobała mi się jej gra. Kompletnie nie mam pojęcia co komu strzeliło do głowy aby próbować zrobić z niej ważną część fabuły (od pewnego momentu, towarzyszy ona Gerry'emu non stop). Nie dość, że jest w ogóle nieprzekonująca, a jej próby silenia się na aktorstwo sprawiały mi ból zębów, to w dodatku wkurza swoim nadęciem i sileniem się na bycie tak zwaną twardą suką. Powiem krótko: że nie wychodzi jej to najlepiej, to wciąż zbyt duża pochwała.

Rozpisałem się trochę o postaciach, a nie tknąłem jeszcze najważniejszej części filmu – zombie. No więc po pierwsze: nie dostajemy powolnych i ociekających krwią zgnilaków tylko szybkie i dzikie maszyny to zabijania. Można usłyszeć głosy, iż jest to pomysł oryginalny, ale nie byłbym tego do końca taki pewien. Podobnych przeciwników mieliśmy między innymi w 28 dni później czy Jestem legendą. Samo ich wykonanie i ogółem efekty specjalne stoją na bardzo wysokim poziomie.

WORLD WAR Z RECENZJA CYPRIAN SOBOLEWSKI

Nie ma przesadnego uczucia sztuczności, dużo się dzieje, a mimo to widz nie gubi się w tych wszystkich walkach i wybuchach. Kawał dobrej roboty odwalają także kamerzyści: ujęcia są świetne i budują bardzo fajny klimat w niektórych scenach. Co dziwne, zważając na tematykę filmu, nie ma tutaj w ogóle brutalnych scen z jakich słyną dzieła z zombie w roli głównej. Niestety, mam nieodparte wrażenie, że jest to spowodowane tylko chęcią ściągnięcia jak największej ilości osób do kina. Nie żeby scen gore jakoś specjalnie mi brakowało - po prostu potrafią one bardzo dobrze zbudować napięcie, klimat nowego brutalnego świata bez zasad i poczucie bezradności wśród bohaterów. Udowodniano to już nie raz.

Muzyka to nic specjalnego. Większości z was po seansie po prostu wyleci z głowy. Przygrywa gdzieś w tle, ale co już zostało powiedziane, podczas scen próbujących zbudować napięcie najwięcej robią kamerzyści, ścieżka dźwiękowa, chociaż powinna być najbardziej wychodzącym naprzód elementem takich scen, niewiele tu pomaga. I naprawdę nie wiem dlaczego przy takich środkach jakimi dysponował reżyser, zamiast dać nam trochę więcej horroru (bo w tej chwili jest to nic więcej jak film akcji), dostaliśmy scenki które próbują nas wystraszyć najstarszą filmową sztuczką świata: chwila ciszy!... buuuuuuu!

Co gorsza sam reżyser – Marc Foster, nie zasłynął kompletnie niczym (nie znaczy to, że nie nakręcił niczego dobrego, chociaż jedyne co przychodzi mi do głowy to całkiem niezły *Kaznodzieja* z karabinem, ale tyle, iż... kto wymyślił aby powierzyć mu nagranie filmu o zombie?) z tematyki w jaką obfituje ten film. Mimo to nie powinienem z góry mieć uprzedzeń prawda? Możliwe, tyle tylko, że do narzekania nakręcają mnie dwa fakty: po pierwsze nie sprawdził się, po drugie: tutaj kompletnie nie ma fabuły! Jest ona tak miálka, a historia tak rozdarta, że próby odszukania jej naprawdę szybko speliły na niczym. No i jeszcze to zakończenie... aby nic nie zdradzać powiem tylko, iż jest ono tak blahe i nic nie znaczące w porównaniu do reszty filmu, że aż szkoda gadać. No i oczywiście obowiązkowy monolog głównego bohatera przed napisami.

Koniec końców więcej było w tym tekście narzekania niż pochwał. Po wyjściu z kina ciężko mi było odpowiedzieć sobie na jedno podstawowe pytanie: czy ten film mi się podobał? Dopiero po powrocie poukladałem wszystko w głowie i stąd powstał ten tekst. Mimo całej litanii narzekań trzeba nam pamiętać, iż to *Koniec* w sumie tylko film rozrywkowy i póki nie próbuje udawać, że jest czymś więcej niż przepelnioną efektami specjalnymi historią o zombie, mogę to zaakceptować. Jeśli lubicie te klimaty i nie nastawicie się na arcydzieło - może się wam nawet spodobać. Jeśli jednak oczekujecie poważnej historii o przetrwaniu, apokalipsie, beznadziei i tak dalej to muszę was zmartwić, kompletnie nie ten adres.

Nauczyciel oddaje Jasiowi klasówkę. Zamiast oceny napisał "Idiota". Jaś spojrzał na kartkę, potem na nauczyciela i powiedział:

- Ależ Pan jest rozłaggniony. Miał pan napisać ocenę, a nie podpisywać się...

Idzie Jasiu do szkoły i patrzy, a na tabliczce napis - "Kierowco nie przejeżdżaj dzieci!" Jasiu po chwili dopisał - "Lepiej poczekaj na nauczycieli."

Przychodzi blondynka do księgarni:

- Ile kosztuje ta książka?

- Która?

- Ta po 10 złotych

Dwie blondynki patrzą na księżyc:

- Myślisz że tam jest życie? - Zastanawia się jedna.

- Pewnie, przecież pali się światło.

W miasteczku pewien pan pyta chłopca:

- Jasiu, gdzie jest stacja kolejowa?

- A skąd pan wie, że jestem Jasiu?

- Zgadłem.

- To niech pan zgadnie, gdzie jest stacja.

W restauracji oburzony klient mówi do kelnera:

- W jadłospisie znajduje się tylko jedna potrawa. Nie dajecie żadnego wyboru!

- Owszem, dajemy. Może pan zamówić albo nie.



POZDROWIENIA ^^

Pozdrawiamy całą klasę III LOd

Dla pani Ewy Borowieckiej od III LOd

Pozdrawiam Kojota z II LOd :*

Pozdrowienia dla pani Marty Szafrkowskiej :) <3

Pozdrawiam Monikę Ryńską ^^

Pozdrowienia dla Stasińka z I LOa

Pozdrowienia dla Sieczuła z II LOb :*

Pozdrawiam Polcię z II LOb :*

Pozdrowienia dla Jabłuszka z II LOb! <3 ;*

Pozdrowienia dla wszystkich vipów! Jo!

Pozdrowienia dla Karola z II LOb! Pis, jo!

Pozdrowienia dla rudego chomiczka :3

Pozdrowienia dla Klaudii Sieczkowskiej od Marty i Asi
z II LOb.

Pozdrowienia dla Radka ;* z klasy II LOb

Pozdrowienia dla Prosiaków z II LOa (glejb, Mika,
Brodo) - Pola

Pozdrowienia dla najśłodziej pary w szkole M.J i M.P -
kocham WOS